

WŁOŚCIANIN

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu włościańskiego.
Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego, okręgu Wielkopolskiego.

Abonament: Kwartalnie na pocztę z odnośnikiem do domu 162,— mk. Pod opaską 200,— mk. W Ameryce 1/2 dol.
Pojedynczy numer kosztuje 15.— mk.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 203 606 dla Redakcji i Administracji „Włościanina“

Redakcja i Administracja
Poznań, ul. Kwiatowa 2.
— Telefon nr. 24 17 —

Redaktor: **Józef Jurek.**

Ogłoszenia: Na stronie 3 łamowej za tekstem 40,— marek, w tekście 50,— mk. od wiersza petytowego

Konto czekowe P. K. O. Nr. 203 604 dla Sekretariatu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Przesilenie rządowe.

Machinacje wstecznictwa. Komisja główna. Stanowisko Naczelnika Państwa.

Sprawa przesilenia gabinetowego będzie już zapewne znana przeważnej części czytelników gazet codziennych. Z tego miejsca chcielibyśmy tylko wypowiedzieć nasze stanowisko wobec przesilenia, które zapewne niepotrzebnie niepokoi czytelników.

Jeżeli idzie o rząd p. Ponikowskiego to jego nie mamy potrzeby bronić, bo jako taki masom włościańskim dał się nie źle we znaki z swoją polityką, chroniącą miasta, a zwalającą wszelkie ciężary na stan rolniczy. To też Naczelnik Państwa, który zawsze umiał i umie ocenić krzywdę ludu, powiedział temu rządowi że z niego nie jest zadowolony. Ponikowski wyciągnął z tego konsekwencję i podał się do dymisji.

Z tego wszystkiego szalejące wstecznictwo uczyniło wielki alarm, że Naczelnik Państwa chce wojny i dla tego ubiega się o dyktaturę. (Koń by się z tego naśmiał). Poza tem endecja oskarża Naczelnika Państwa, iż nie miał prawa dawania dymisji rządowi w myśl małej Konstytucji art. 3 iście po endecku, jak potrzeba, aby uznawać małą Konstytucję z roku 1919, to ją się uznaje, a jak znowu fanatyzm endecki wymaga uznawania wielkiej Konstytucji z roku 1921, to wówczas uznaje się tą Konstytucję.

Oto w myśl małej Konstytucji Naczelnik Państwa wwołuje rząd w porozumieniu z Sejmem. Natomiast art. 45 wielkiej Konstytucji mówi, że Prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje prezesa Rady Ministrów. A więc tutaj wykorzystuje endecja małą Konstytucję przeciw Naczelnikowi Państwa.

Dnia 16 bm. na posiedzeniu Sejmu uchwalono, ażeby nie konwent senjorów (zebranie przedstawicieli klubów) debatował o sprawach tworzenia rządu ale wybrana na tym posiedzeniu t.zw. komisja główna, do której wchodzi z poszczególnych klubów na 5 członków jeden przedstawiciel. Tą to komisję główną która ma niby reprezentować cały Sejm, postanowiono wybrać, o czem powiadomił marszałek Sejmu Naczelnika Państwa i poprosił go o wyrażenie swych propozycji co do dalszego postępowania.

W odpowiedzi na to pismo Naczelnik Państwa przesłał, co następuje:

Do p. Marszałka Sejmu Ustawodawczego w miejscu.

W odpowiedzi na pismo p. Marszałka z dnia 17. 6. rb., zawierającego tekst uchwał Sejmu Ustawodawczego z dnia 16. i 17. bm. w sprawie tworzenia rządu, mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Dotychczas w wypadku otworzenia się przesilenia rządowego odczuwałem brak jasnych i niedwuznacznych postanowień co do metod tworzenia rządu, oraz ulegalizowanej instytucji, mogący kryzys rozwiązać w sposób legalny i na prawie oparty. Brak takiej instytucji dał się odczuć zwłaszcza przy ostatnim przesileniu gabinetowym, gdy konwent senjorów, tj. ta instytucja, którą dotychczas uważałem za miarodajną w tworzeniu rządu, został zakwestjonowany zarówno przez p. Marszałka, jak i przez przewodniczących niektórych klubów sejmowych w czasie mojej z nim konferencji w dniach 10. i 11. bm.

Uchwały Sejmu z 16. i 17. bm. w znaczącej mierze przyczyniają się do

oparcia tak ważnej sprawy, jak tworzenie rządu na podstawie prawnej, przez co szczęśliwie mam nadzieję, przyczynią się do wyjaśnienia prawnych zasad rządzenia w Polsce.

W tym stanie rzeczy nie mogąc zmienić dotychczasowego mego stanowiska, które określiłem w przemówieniu do konwentu senjorów w dniu 12 bm., uważam iż gdy istnieje w łonie Sejmu instytucja powołana prawnie do tworzenia rządu, nie chcę w tej ważnej dla Państwa sprawie z instytucją tą o prawo pierwszeństwa się współubiegać. I dlatego usuwając na stronę moją osobę, zrzekam się inicjatywy przy powołaniu nowego rządu prosząc zarazem p. Marszałka o wskazanie mi desygnowanego przez Sejm premiera w myśl wyżej powziętych uchwał z dnia 16 i 17 bm.

Warszawa, Belweder, 17 6 1922.

Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski.

List powyższy podaliśmy w całości dla jego wielkiej wagi. Zobaczemy, czy zadowolni się teraz wstecznictwo z swoim przewodem ks. Lutosławskim, który, gdy słyszy co o Naczelniku Państwa, to się dławi z zatrzymaniem.

Objęcie Górnego Śląska.

Wkroczenie wojsk polskich na G. Śląsk pod wodzą gen. broni Szeptyckiego nastąpiło we wtorek 20 bm. przedpołudniem. Wojsko polskie na granicy powitał wojewoda Remer z członkami tymcz. rady wojewódzkiej oraz delegat biskupi ks. prałat Kapica, który udzielił wojsku błogosławieństwa.

Inwalida powstaniec g. śląski przeciął szablą symboliczny łańcuch z zieleni, poczem wojska w otoczeniu oddziałów b. powstańców pomaszzerowały do Katowic. U wejścia do miasta powitał wojska starszy burmistrz miasta dr. Górnik w otoczeniu członków rady miejskiej i członków magistratu na rynku zaś imieniem ludności g. śląskiej przemówił poseł Korfnaty. Na rynku była odprawiona msza polowa, a potem defilada wojsk przed gen. Szepetyckim i oficjalnymi gośćmi. Obejmnianie następuje stopniowo strefami, których jest 6 a objęcie całego G. Śląska dokonane będzie około 10. lipca.

Dwa wielkie zjazdy P. S. L. w wschodniej Małopolsce.

Zjazd w Tarnopolu odbył się w niedzielę 4 czerwca.

Zjazd zagał prezes Powiat. Zarz. P. S. L. prof. Bauer.

Do walki — mówił — stają dwa światy, stary, żyjący przyszłością, pracujący mózgami, z których nic się już nie wykrzesze, drugi — młody, silny i mocny, zapatrzony w słońce życia, któryby chciał to światło słoneczne w ręce schwytać i rozrzucić po ziemi, aby wszystkim było, jasno i dobrze.

Burza oklasków nagrodziła spokojne lecz mocne słowa, kresowego działacza.

Do prezydium Zjazdu wybrano jednomyślnie, jako przewodniczącego Dr. Widotę z Trembowoli, który udzielił głosu prezesowi Witosowi.

Zakołysały się fale głów, długą chwilę trwały oklaski i okrzyki: „Niech żyje“, każdy chciał się znaleźć jaknajbliżej wysoko wzniesionej trybuny, aby usłyszeć swego Wodza — Tego, który mimo tylu ataków, sprawę ludu prowadzi wytrwale i prowadzić będzie aż do zupełnego zwycięstwa.

Mowa prezesa Witos.

Na zjazd przybyłem wprost z Sofii, stolicy Bułgarii, z kongresu tamtejszych ludowców. Przybyło tam ponad 40.000 ludzi — lecz masa ta odgrodziła się od reszty społeczeństwa wojskiem i policją, ujawniając dążenia wrogie w stosunku do miast i inteligencji.

My taką politykę potępiamy.

Ci którzy przypisują sobie monopol kultury u nas, w walce swej używają jak najmniej kulturalnych środków niech pamiętają o tem, że czas najwyższy, aby przyszło opamiętanie.

Panowie, przypominacie sobie, mój pierwszy pobyt w Tarnopolu. Przybyłem wówczas, aby po odparciu najazdu bolszewickiego, którego dokonał naród, wszystkim przyjść z pomocą.

Dzisiaj zebraliśmy się tu — jako przedstawiciele włościanstwa polskiego świadomego, odpowiedzialnego za swoje losy, i państwa.

Na wszelkie obelgi, kalumnie, kłamstwa odpowiadać nie będę, (okrzyki hańba im, precz z oszczercami, tumanić się nie damy), jest to część gnojowiska wstrętnego — chcę dotknąć tych spraw, które winny interesować każdego Polaka.

Ta część Polski — to województwa kresowe — Wy — którzy tu mieszkacie, jesteście orłami pilnującymi skał, i tak długo Polska jest bezpieczna, jak długo tych skał pilnować będziecie. (Burza oklasków, okrzyki).

Są w Polsce jedni, którym się wydaje, że możemy być tylko monarchią — królestwem nie patrząc na rzecz, tylko na bukiet — a robią to dlatego — że nie mogą zapomnąć dawnych czasów.

Stosunki w Europie — nie pozwalają tym ludziom na otwartą robotę — prowadzi się ją po gabinetach — a domorośli monarchiści, czekają chwili — aby przynajmniej pocałować tron królewski.

W nowożytnym państwie, znajdują się inni — znajdują się świadome masy, które stanowią fundament państwa i one mogą tylko być tym fundamentem. Zasada ta — jednak nie wyklucza kogokolwiek od używania tych praw.

Obecnie podnoszą się bardzo często zarzuty przeciw państwu, często słuszne jednak dziś musimy zrozumieć, że państwo odrazu wszystkiego uczynić nie może — choćby i stare, a nie — państwo nasze nowe — wojnami zniszczone.

Co innego, o ile te zarzuty są skierowane przeciw takiej robocie — które nie chce uwzględniać większości narodu, tylko idzie po linii interesu małej uprzywilejowanej garstki.

Piszą panowie w odezwach rozrzuconych przeciw Zjazdowi — że mam miliony, zwracam się do nich, aby mi dali dziesiątą choćby część tych milionów, a podziękuję im. Piszą że mam majątki — ja im dziś oddaję te wszystkie folwarki moje — poza kilku mymi morgami, które posiadam jako ojcowiznę. A zatem wszystkie te majątki — oddaję tym kłamcom.

Jeżeli obecnie mamy mocno wejść w skład państw europejskich, musimy iść wytrwale w tym kierunku i z postanowieniem, że robotę tą ukończymy.

Jest dlatego obowiązkiem nieustannie patrzeć co państwu potrzeba — umacniać podstawy państwa. Ale przytem muszą być wszyscy obywatele równo traktowani. Nie mogą wyłącznie panować zabytki przeszłości — zmiany społeczne, polityczne, gospodarcze, muszą nastąpić.

Pocośmy tu dziś przybyli?

Myślimy dziś tu przyszli, aby powiedzieć że nie możemy się zgodzić na to — aby prawa nie były szanowane, niejednakowo wobec wszystkich stosowane.

Najcenniejszem, co może mieć człowiek, jest własne państwo — są prawa obywatelskie.

Powiedziałem do p. Stambulińskiego w Bułgarii, że metody skrajne prowadzą tylko do zguby. Jeżeli dziś się zbieramy — nie zrobimy kroków — wzorowanych na Szali, lecz będziemy spełniali nasze obowiązki państwowe.

Z tych obowiązków sprawę przedewszystkiem musi sobie zdać chłop polski, bo my jesteśmy fundamentem państwa.

Potępiam wszystkich, którzyby kij stosowali. To są metody dzikie w walce politycznej — lecz w pierwszym rzędzie, niech płatne kije przestaną działać.

My pracujemy i pracować będziemy aby lud był zadowolony i posiadał pełne prawa obywatelstwa i wypowiedamy śmiało, — że tak długo będziemy pracować, aż w czyn wprowadzimy cele i zadania niezbędne dla dobrobytu i szczęśliwości wszystkich warstw społecznych Polski.

Burza oklasków i długotrwałe okrzyki „niech żyje“, były dowodami, że słowa wodza ruchu ludowego trafiły do wszystkich serc.

Następnie przemawiał poseł Bryl, który bardzo szeroko rozwodził się o sprawie Wschodniej Małopolski.

Po dyskusji i przyjęciu rezolucyj zakończono zjazd.

Na drugi dzień t. j. 5 czerwca odbył się liczny Zjazd P. S. L. w Lwowie.

W murach ratusza lwowskiego zgromadził się lud polski, rdzeń tej ziemi, by w rozgłosnym okrzyku serc i umysłów jednako czujących, dać pełny wyraz żądaniom przemiany obecnych stosunków.

Przy dźwiękach trzech orkiestr, twarodo szły tysiące strudzone w kuźni czynu. Kolumny marszowe zapełniły ulice miasta.

Po przejściu przez główne ulice miasta, pochód skrył się częściowo tylko w dziedzińcu ratuszowym. Czworobok ścian nie pomieścił wszystkich.

Na wstępie obrad przemówił inż. Pawłowski, prezes okręgowego Zarządu P. S. L. Słowa powitania serdecznego skierował do przybyłych na Zjazd posłów i delegatów.

Mowa prezesa P. S. L. Posła Witos.

Na prostą drewnianą trybunę wszedł poseł Wincenty Witos. Rzuciwszy słowa wstępu, nakreślił linie styczne z okresem minionym i obecnie przeżywanym. Miejsce dawnych obrońców Rzeczypospolitej zajęli dziś chłopci, jak orły na skale, rzuceni na wschodnie rubieże Polski.

W mowie swej, która była mniej więcej streszczeniem myśli wypowiedzianych w Tarnopolu ostrzegał reakcję przed zabnięciem za daleko. Lud polski jest bardzo cierpliwy, ale są pew-

ne granice, po za które nawet reakcji posuwać się nie radzi.

Życząc ludowi powrotu do zwycięstwa, zakończył Witos swe przemówienie. Długotrwałe oklaski, kwiaty ofiarowane i okrzyk potężny: „Niech żyje!” — były oddźwiękiem słów rzucenych.

Przemówienie p. Dąbskiego.

Z kolei przemówił poseł Jan Dąbski. Powitał zgromadzonych starych pracowników na niwie ludowej, z którymi przeorał te okolice pod zasiew ziaren idei, stwierdza, iż praca wydała plon, a fala ludowa objęła się o granice Rzeczypospolitej. Mówca skreślił następnie historyczne rysy reformy rolnej, której idea tak wybitnym była zwycięstwem. Słowa charakterystyczne.

„Reforma rolna jest koniecznością narodową i społeczną“

określają jej całość doniosłość dla bytu państwa, a znaczenie jej uwydatni się w pełnej mierze na tle sejszsu rosyjsko-niemieckiego. Naród pewnym będzie swych granic, gdy ziemia związana tak ściśle z chłopem, znajdzie się w rękach ludu polskiego. Wielki właściciel ziemski związany tylko dochodami z ziemią posiadaną nie stanowi rękojmi jej dożgonego obrońcy. Dowody tego widzieliśmy w czasie ofensywy bolszewickiej w r. 1920 na przepełnionych brzykami i powozami drogach wiodących do Poznania. Z pieśnią „Nie rzucim ziemi“ opuszczali stanowiska strażników kresowych i w Poznaniu tworzyli drugi rząd. Przeciwstawieniem tak pojętych obowiązków i zmienności uczuć jest lud polski, bezgranicznie do ziemi-karmicielki przywiązany. Dać mu możność egzystencji, wynieść go tem samem na wyższy stopień kultury, a zagwarantujemy całość granic Polski

Zatem bezpieczeństwo Polski związane jest ściśle z wykonaniem reformy rolnej.

Lekkomyślnem jego zaprzeczeniem jest dotychczas stosowana polityka prawicy — przedstawicieli obszarników.

Logicznem następstwem był wniosek nagły Polskiego Stronnictwa Ludowego w Sejmie, żądający skrócenia procedury parcelacji i zniesienia kolejności wywłaszczania. Na skutek jednak opozycji prawicy nagłośni wniośku nie przyjęto, skierowano go do komisji jako zwyczajny. Sytuacja pod tym względem jest jasna. Lud oczekuje z niecierpliwością wprowadzenia reformy rolnej w życie w całym majestacie prawa.

Reforma rolna to nie czynnik niepokoju w życiu państwowem, lecz warownia przeciwko zapędom komunistycznym.

Starczy Sejm, rozbijany waśnią wewnętrzną, bez wyraźnej większości już nie długo stanowić będzie o sprawach ludu. Czas dla młodego Sejmu. W

oczekiwaniu ciężkiej walki wyborczej rozwinęła endecja właściwy jej system, noszący miano narodowego. Dszczęństwo, przekupstwo, należą do ich rek wizytorni wyborczej. Do walki wyborczej stanie lud świadomy swych praw i obowiązków, których najwyższym wyrazem jest osłonięcie pierściami ziemi ojczystej przed napastnikiem ze wschodu i zachodu. Chłop stanie do walki w obronie ojczyzny-matki, lecz nie macochy.

Zebrani porwani przemówieniem posła Dąbskiego odśpiewali „Rotę“ Konopnickiej.

Następnie wywiązała się szeroka dyskusja, w której przemawiali delegaci. Pod koniec przyjęto jednogłośnie szereg rezolucyj.

Lud województwa Warszawskiego zorganizowany w P. S. L. o sprawach Państwa

Przy ul. Ordynackiej odbył się 11 czerwca zjazd delegatów Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piaś“ województwa warszawskiego. Na zjazd przybyło około 8,000 osób. Przewodniczył obradom prezes zarządu wojewódzkiego, poseł Jan Dąbski. Zagał obrady pos. Bojko. Przemawiało na przód 10 delegatów poszczególnych województw z całej Rzplitej. Referat o sytuacji politycznej wygłosił b. prezydent ministrów, pos. Witos, omawiając także obecne przesilenie gabinetowe. O polityce zagranicznej i o reformie rolnej mówił poseł Jan Dąbski. O działalności klubu sejmowego P. S. L. — pos. Zaleski; sprawozdanie z podróży do Bułgarii dał p. Jan Dąbski. Po dyskusji powzięto szereg rezolucyj, z których najważniejsze są:

Pogarda dla Kalumnjatorów.

„Zjazd wojewódzki P. S. L. okręgu warszawskiego stwierdza i zwraca na to uwagę całego polskiego ludu, że grozi niebezpieczeństwo demokratycznemu ustrojowi Rzeczypospolitej Polskiej.

Polityczne wstępnictwo, które godzi w demokratyczno-republikański ustroj Polski, gromadzi i wycęza wszystkie siły, aby ten ustrój obalić. W tym kierunku walkę prowadzi się od czasu wygrania wojny i zawarcia pokoju z Rosją za rządów ludowych. Po obaleniu rządów ludowych Witos — wstępnictwo rozpoczęło atak na najwyższy posterunek demokracji w Polsce: na Naczelnika Józefa Piłsudskiego. Ohydny walkę przeciw Naczelnikowi Państwa prowadzi się nieustannie w prawniczej prasie, na zgromadzeniach i w Sejmie przez stronnictwa prawicowe.

Lud polski, zorganizowany w P. S. L. patrzy ze wstrętem na tą nikczemną z pobudek partyjnych wpływającą walkę z Najwyższym Dostojnikiem Rzeczypospolitej, który, jako wódz-żołnierz, organizator i mąż stanu położył granito-

we fundamenty pod byt i rozwój Rzeczypospolitej Polskiej. Lud polski, nie może pojąć, jak ludzie świadomi, wykształceni, rozumiejący doniosłość autorytetu Naczelnego władzy w Państwie, mogą prowadzić taką ohydny kampanję przeciw Głowie Państwa.

Lud polski, oburzony do żywego takim niestęchanem i hańbą przynoszącem polskiej kulturze politycznej postępowaniem wobec Naczelnika Państwa — zwraca się do Niego z tem większym zaufaniem i prosi Go usilnie, aby wytrwał na swoim wysokim i trudnym stanowisku i prowadził dalej naród polski ku szczęśliwej przyszłości, ufny w miłość i poparcie polskiego ludu.

Napastnikom zaś i kalumnjatorom, którzy, godząc w Naczelnika Państwa, godzą równocześnie w Najwyższy autorytet — lud polski, wyraża najgłębsze oburzenie i pogardę.

„Gabinet Ponikowskiego źle gospodarzył“...

„Zjazd wojewódzki P. S. L. stwierdza, że gabinet Ponikowskiego źle gospodarzył Polską, bo:

1) Dopuścił do groźnej sytuacji w polityce zagranicznej przez niezadowolnienie i źle postawienie sprawy naszych granic wschodnich, przez dopuszczenie do traktatu niemiecko-bolszewickiego w Rapallo, przez osłabienie traktatu ryskiego podpisaniem paktu niezaczepiania i przez dopuszczenie do zachwiania związku bałtyckiego wskutek odpadnięcia Finlandji.

2) Przez wzmoczenie chaosu w naszej administracji i nieukracanie szykan i krzywd, wyrządzanych ludności przez władze administracyjne.

3) Przez zabagnienie naszych finansów i zmarnowanie daniny.“

Przyszły rząd.

„Zjazd P. S. L. domaga się od Klubu P. S. L. w Sejmie, aby dopuścił do utworzenia tylko takiego rządu, który będzie życzliwie traktował postulaty ludowe i po obywatelsku obchodził się z ludem wiejskim.“

Wprowadzenie w życie reformy rolnej.

„Zjazd P. S. L. w Warszawie domaga się ze względów narodowych, społecznych i gospodarczych jaknajszybszego wprowadzenia w życie reformy rolnej przy zastosowaniu jaknajkrótszej procedury i zniesieniu kolejności w wywłaszczaniu dóbr prywatnych.“

Najszybsze rozwiązanie Sejmu.

„Zjazd P. S. L. domaga się jaknajszybszego rozwiązania obecnego Sejmu, ponieważ ten Sejm, w połowie złożony z prawicy, a więc niezdolny do utworzenia silnego rządu parlamentarnego, jest już przez całą ludność należycie osądzony.“

Napady poznańskie.

„Zjazd potępiając brutalne metody walki politycznej, czego ohydny przy-

kładem były napady poznańskie. zorganizowane przez prawicę, oświadczają, że dalsze stosowanie tych metod musi skrupić się bardzo boleśnie na tych którzy te napady organizują lub je subwencjonują."

Walka z lichwą.

„Zjazd P. S. L. domaga się najszybszego uchwalenia przez pełny Sejm noweli, zmieniającej ustawę o walce z lichwą, ponieważ istnienie tej ustawy zniechęca ludność do produkcji rolnej, a złośliwym urzędnikom daje okazję do zemsty na niewinnej ludności."

Owacje dla Naczelnika państwa.

Po ukończeniu obrad uformował się olbrzymi przeszło 8-tysięczny pochód, który ulicami Ordynacką, Nowym Światem i Aleją Ujazdowską ruszył do Belwederu i zapelniał cały jego dziedziniec.

Delegacja zjazdu z posłem Dąbskim na czele udała się do Naczelnika Państwa, aby imieniem ludu polskiego złożyć Mu hołd i wezwać Go do wytrwania na tak trudnym stanowisku. Stosowne przemówienie wygłosił p. Dąbski. Naczelnik Państwa odpowiedział krótko delegatom i zszedł na dziedziniec do zgromadzonego ludu powitany huraganem oklasków i okrzykami: „Niech żyje Naczelnik Państwa!"

Szpalerem utworzonym wśród ludu Naczelnik Państwa przeszedł witany nieustannie powtarzającymi się oklaskami i okrzykami, poczem skłoniwszy się zgromadzonemu wrócił do swoich apartamentów. Na wezwanie przywódców tłum opuścił dziedziniec Belwederu i tak się skończyła ta niezwykle piękna i samorządna manifestacja.



O ziemię dla ludu.

Szlachta i magnaci utrudniają teraz wykonanie ustawy o reformie rolnej, którą posłowie ludowi zdobyli z takim mozolem. Jest to jednak nasze zasadnicze żądanie, które spełnione być musi z kilku powodów.

Chodzi nam o usunięcie dziejowej niesprawiedliwości. Z chwilą zniesienia pańszczyzny otrzymali chłopci wprawdzie wolność osobistą, ale chłopci byli wtedy ciemni, niczego nie rozumieli. Skorzystała z tego szlachta i gdy chłopci cieszyli się wolnością, szlachta tak sprawa

wą pokierowała swoimi zabiegami u rządu zaborczego, że wszystkie łany, na których chłopci pracowali i wszystkie lasy, które chłopci na równi z dziedzicami użytkowali, dostały się na własność szlachty. Skutek jest ten, że po dziś dzień każda nasza wieś przedstawia dziwne, nigdzie w zachodnich krajach niespotykane zjawisko, że na małym szmacie ziemi gnieździ się ludność wiejska jak mrówki w kupie, a obok tej kupy wiejskiej ciągną się przeważnie łąki uprawiane tysiącami morgów jednego szlachcica lub magnata. Dążymy przeto, by w miejsce tych obszarów szlacheckich powstały gospodarstwa chłopskie, które byłyby należycie prowadzone, któreby stały się podstawą dobrobytu wiejskiego.

Dalej żądanie nasze opiera się na prawie natury, bo wedle praw boskich i ludzkich wszyscy mają prawo do życia. Dotychczas jednak nie ma możliwości życia tylko lud wiejski, który ze swoich pasków i grządek ziemi wyżyć nie może.

Żądanie nasze jest wreszcie podstawowym zabezpieczeniem dobrobytu państwa. Stosunek ludności poszczególnych warstw społeczeństwa jest u nas taki, że na każdych 100 osób przypada 80 osób ludności wiejskiej a tylko 20 osób należy do wszystkich innych sfer i zawodów, czyli na 30 milionów mamy 24 miliony chłopów wraz z ich rodzinami a tylko 6 milionów liczą razem mieszkańcy miast, przemysłu i handlu. W państwie zaś może być dobrobyt tylko wtedy, gdy większość obywateli ma się dobrze. A ponieważ u nas tę większość tworzy lud wiejski, więc należy temu ludowi zabezpieczyć możliwość dobrobytu gospodarczego. To wszystko osiągnie u nas lud jedynie wtedy, gdy będzie mieć dostateczną ilość ziemi.

Lud polski od wieków uprawia tę ziemię własnymi rękami, ukochał tę ziemię i przyłgał do niej całą swą duszą, a w potrzebie tylko lud jeden potrafi ją skutecznie obronić. A pamiętać należy, że granice państwa tam tylko są pewne, gdzie lud nasz wiejski ma w swych rękach ziemię.

Oto są w krótkości powody, dla których z takim wysiłkiem my ludowcy walczyliśmy o powołanie do życia ustawy rolnej i dla których i nadal walczyć będziemy niezłomnie, aż ustawa o reformie rolnej będzie nie na papierze, ale w praktyce wykonywana.

Głos włościnnika

o zajęciach poznańskich.

Jako uczestnik zjazdu Okr. P. S. L. byłem w dniu 16 maja naczelnym świadkiem pożalowania godnych zajęć, jakie w dniu tym rozgrywały się w Poznaniu. Banda najętych i suto opła-

conych opryszków usiłowała przeszkodzić obradom i rozbić zjazd, w jakim to celu posługiwała się metodami i środkami godnymi tylko szumowin i mętów ulicznych. A policja nie interwenjowała, zostawiając wolną rękę w zakłucaniu spokoju i bezpieczeństwa publicznego oraz uwłaszczaniu czci i godności osób około Ojczyzny wysoce zasłużonych jak prezes Witos i inni. (Przypomnę choćby i transparenty po mieście noszone, przeciw czemu policja nie wystąpiła). Przeświadczony byłem, że prasa bez względu na kierunek polityczny potępi zajęcia poznańskie z 16 maja. Ale niestety. Gazety endeckie i chadeckie i pokrewne im odcienie nie posiadają się z radości że „elita“ wielkopolska tak chlubnie sobie postąpiła, że dała dowód swej zdrowej myśli politycznej, a „Gazeta Powszechna, organ obszarników, ubolewa, że p. Witos nie oberwał kijów.

Skąd ta nienawiść do p. Witosia? Czyż dla tego, że w chwili najkrytyczniejszej dla państwa, kiedy to wróg zbliżał się pod mury Warszawy, a kiedy inni opuścili swoje placówki i ze strachu ulotnili się w bezpieczne miejsca, wziął ster zagrożony poważnie nawy państwowej w swoje ręce? Wówczas przeciesz wszyscy przeciwnicy wołali: „Hosanna synowi Piasta.“ A dziś, gdy niebezpieczeństwo minęło, krzyczą ci sami ludzie: „Ukrzyżuj go, ukrzyżuj!“ A dla czego? — Oto dla tego, że Witos to chłop dzielny, przetrastający swym rozumem różnych półgłówek endeckich, z którym nie dobrze zaślepieńców partyjnym z prawicy. Radziby go usunąć, zniechęcić do dalszej pracy nad dobrem ludu wiejskiego który chcieli by pozyskać do swoich celów partyjnych. I stąd zrozumiałe użeranie na posła Witosia i metody walki, jakie względem niego i jego stronnictwa się stosuje.

Gdyby Witos szedł po linii taktyki i interesów endeckich, na pewno by walka przeciw niemu ustała, a endecja ta sama, która dziś bryzga błotem na niego, chwaliła by go jako najlepszego człowieka. Ale Witos z drogi, jaką sobie wytknął, nie zejdzie i ludu wiejskiego, upośledzonego i wyzyskiwanego, nie sprzeda za „trzydzieści srebrników“.

Burdy poznańskie, jakie wywołali nasi przeciwnicy w dniu 16 maja, nie tylko że nas nie odstręczyły od prezesa Witosia i jego stronnictwa, ale przeciwnie dały nam bodźca do tem wytrwalszej i wydatniejszej pracy około stworzenia jaknajsilniejszej organizacji chłopskiej, któraby skutecznie każdy chwili mogła stanąć do walki z wszelkiem wstecznictwem targającym się na prawa ludu!

ANTONI GABRYŚ.

włościanin z pow. odolanowskiego

Wyniki daniny państwowej.

Ministerstwo Skarbu przygotowało dla Sejmu bardzo ciekawy i szczegółowy raport o dotychczasowych wynikach zbiórki daniny państwowej. Raport ten obejmuje 10 tablic liczbowych i zamyka okres do 24 kwietnia br. r. Z raportu tego wyjmujemy następujące dane:

Danina od gruntów (w tysiącach mkp.)

	Wymierzono	Wpłacono	Stosunek
b. Kongresówka	27,938,706	9,202,225	32,9 proc.
Kresy Wschodnie	4,021,440	1,198,868	29,5 "
Małopolska	15,283,469	6,883,358	45 "
b. dzielnica pruska	10,850,165	9,060,121	83,5 "
Ogółem	58,093,801	26,344,573	45 proc.

Podkreślić należy, że rolnicy b. dzielnicy pruskiej wzięli rekord szybkości w spełnieniu obowiązku, albowiem spłacili 11 $\frac{1}{3}$ proc. daniny preliminarnej 83,5 proc. zaś wymierzonej.

Danina od przemysłu i handlu (w tysiącach mkp.)

	Wymierzono	Wpłacono	Stosunek
b. Kongresówka	14,504,125	2,682,081	18,9 proc.
Kresy Wschodnie	2,565,064	216,936	8,4 "
Małopolska	3,687,659	942,593	25,8 "
b. dzielnica pruska	3,611,001	1,142,316	31,6 "
Ogółem	24,367,851	4,983,927	20,4 proc.

Najwięcej wpłynęło do pomorskiej Izby skarbowej, bo 37,1 proc. najmniej nie licząc wołyńskiej, wpłynęło do łódzkiej, bo tylko 13,6 proc.

Danina od banków i innych towarzystw (w tysiącach mkp.)

	Wymierzono	Wpłacono	Stosunek
b. Kongresówce	2,987,199	2,219,517	74,8 proc.
Kresy Wschodnie	4,725	4,725	100 "
Małopolska	1,292,746	544,146	42,8 "
b. dzielnica pruska	750,334	712,782	94,9 "
Ogółem	5,035,006	3,481,171	61,1 proc.

Danina od lokatorów (w tysiącach mkp.)

	Wymierzono	Wpłacono	Stosunek
b. Kongresówka	827,940	505,613	61 proc.
Kresy Wschodnie	103,985	39,665	38,1 "
Małopolska	221,584	31,400	14,1 "
b. dzielnica pruska	304,783	124,229	40 "
Ogółem	1,458,292	700,909	48 proc.

Z daniny od zarobków wolnych, wymierzonej na kwotę 162,105,000 mk, wpłynęło 136,066,000 czyli 83 proc.

Z daniny od nieruchomości miejskich wpłynęło 1,210,027,000 mk. czyli 47,3 proc. sumy wymierzonej.

Od dzierżawców i użytkowników nieruchomości ziemskich wpłynęło 68,282,000mk., t. j. 22,6 sumy wymierzonej.

Od przemysłu naftowego w Małopolsce 489,146,000 mk. czyli 48,1 proc.

Od samochodów i doróżek 443,339 mk. czyli 28,2 proc.

Ogólne zestawienie (w tysiącach mkp.)

	Wymierzono	Wpłacono	Stosunek
b. Kongresówka	48,780,190	15,813,184	32,4 proc.
Kresy Wschodnie	7,037,975	1,61,505	22,1 "
Małopolska	22,580,754	9,391,245	41,5 "
b. dzielnica pruska	16,127,584	11,615,661	72 "
Ogółem	94,526,500	38,381,597	40,0 proc.

To i owo.

Gawiedź obszarnicza doprawdy chyba już zwarjowała. By się otem przekonać, wystarczy zajrzeć do „Gazety Powszechnej” nr. 128 z d. 11. 6. br. i przeczytać wstępny artykuł, w którym pisze niejaki Ziemiannin z ziemią w głowie o pośle dr. Trzcimskim, iż ten, otrzymawszy mandat poselski od Centralnego Tow. Gosp. na pow. strzeżlińsko-inowrocławski, powinien w pierwszym rzędzie bronić interesów tej organizacji, która mu mandat powierzyła, t. j. Centr. Tow. Gosp. czyli ob-

szarników. Nie wieździeliśmy wcale że Centr. Tow. Gosp. powierza mandaty poselskie, a zatem jest organizacją polityczną, dopiero z „Gazety Powszechnej” się otem dowiadujemy.

Nie mamy potrzeby bronienia posła dr. Trzcimskiego, bo nie jest naszym członkiem. Ale sprawiedliwość nie pozwala przejść do porządku dziennego nad zaczepką posła dr. Trzcimskiego.

Dla czego „Gazeta Powszechna” napadła na posła dr. T.! Oto dla tego, że on nie jest z tego gatunku obszarników, którzy za wszelką ceną chcą utracić reformę rolną, jak to obszarni-

cy, grupujący się około „Gazety Powszechnej”.

Według tego zacofaństwa obszarniczego, to dr. Trzcimski jest wrogiem ziemiaństwa i ziemiaństwo powinno z nim wprost zerwać wszelkie stosunki.

Jesteśmy ciekawi, czy to tak wielki zaszczyt mieć stosunki z ziemiaństwem, a szczególnie z tego rodzaju co ów ziemianin z „Gazety Powszechnej”. Wprawdzie nie o wszystkich można mówić że to „skurczybyki”, (mówimy słowami „Gazety Powszechnej”; patrz nr. 124 z d. 7. 6. br.), ale wielu jest takich, którzy nie walczyli miana polaka, zgangrenowanych i zidjociałych od stóp do głowy. Jeżeli ta gangrena chce znieślić ludzi, którzy mają odwagę bronić reformy rolnej, to się grubo przeliczyła, bo tak samo jak lud nie dopuścił hołoty bolszewickiej do zniszczenia Polski, tak samo nie dopuści do obalenia ustaw i w obronie praworządności stanie choćby nawet zbrojnie.

Radzimy zbyt nie igrać z ogniem, gdyż można się łatwo poparzyć.

Nie dawno rozpisywaliśmy się nad sprawą monopolu tytoniowego, który został przez Sejm uchwalony, a przez co państwo zyskało dużo miliardów marek rocznego dochodu, a żydom wymkły się z ręki olbrzymie zarobki, z powodu czego robią alarm na całe gardło. Ale to dotknęło nie tylko samych żydów, ale i byłych żydów i z-bogaconych fabrykantów, którzy wyteżyli wszystkie siły i rzucili miljarde na akcję anty-monopolową. Z żalem należy stwierdzić, że nawet gazety takie, jak „Przewodnik Katolicki” pomagały w agitacji anty-monopolowej. Czytelników chyba uderzyły w „Przewodniku Katolickim” agitacyjne obrazki przedstawiające fabryki papierosów „Partia” i „Sarmatia”. Tej ostatniej właścicielem jest wychrzczony żyd Berger — Gurzyński. Niech „Przewodnik Katolicki” w przyszłości nie robi reklamy rzeczom, które dla ludzkości sprowadzają tylko nieszczęście, a umieści obrazki, które wyjdą Bogu na chwałę, a Ojczyźnie i ludziom na pożytek. Reklamy wychrzczonemu żydowi też nie trzeba robić, bo on zawsze żyd, tylko przebarbowany, a to tylko dla tego, że interes jego tego wymagał.

Byłoby bardzo rozsądnem, aby t. zw. „Liga Obrony Wiary i Ojczyzny”, która za cel sobie wzięła walczyć przeciw żydostwu, rzeczywiście walczyła z temi pejsałtami, a nie z ludźmi, którzy najmniej z żydami mają do czynienia. Mamy tu na myśli więc tej „Ligi”, który odbył się w Poznaniu 10 bm. na którym przemawiali, niejaki Noskowicz, były organista, który został zasądzony na kilka tygodni więzienia za obrazę urzędników, znani separatysty endecko-

ba wawscy, adwokat Żuromski i dr. Rydlewski, ten sam, co to 16 maja w ogrodzie zoologicznym był bardzo ruchliwym. Przemawiał także poseł Hadecki Lewandowski. I o czym tam mówiono? Czy o żydach? Broń Boże! Przecież to obrońcy interesów żydowskich! Ale zato szkalowano prezesa Witosa, a nawet ów Noskiewicz, który robi wrażenie zbankrutowanego katarynkarza, śmiał Witosa nazwać publicznym chamem i arcyzłodziejem. Żadna ci to walka ze żydostwem, ładny rycerz wielkiej sprawy p. Noskiewicz, ani słowa!

W jednym z ostatnich numerów „Gazeta Powszechna“ a za nią „Gazeta Polska i Ostrowska“ zamieściły notatkę, że P. S. L. ma zamiar urządzić znowu kongres w Poznaniu. Możemy pomienione gazety zapewnić, że nie pomyśleliśmy jeszcze o tem, bo zjazd pierwszy udał się nadzwyczajnie, a to właśnie dla tego, że wyznawcy polityki i bandyckiej taktyki „Gazety Powszechnej“ przez swoje bolszewickie metody przyczynili się do nadszatkowanych wyników. Uczestnicy zjazdu widząc jakimi środkami wazy wstecznicstwo, tem silniej stanęli pod sztandarem swojej organizacji, tak zwołanie zjazdu nowego nie tak w będzie potrzebem.

Bojówek P. S. L. w walce z przeciwnikami politycznymi, nigdy nie używało i używać nie myśli — o to „Gaz. Pow.“ może być spokojna. Bojówkami posługuje się tylko endecja czy w tej czy w innej postaci, zaprowadzając anarchję w państwie, łamiąc ład i porządek i podcinając podstawy praworządności państwowej. Niech „Gazeta Pow.“ nie mierzy nas własną miarką. Zawsze staliśmy na straży praworządności, ładu i porządku i możemy tylko wyrazić gorące życzenia aby się wreszcie i redaktorom „Gaz. Pow.“ trochę w głowach rozjaśniło i aby ci „ubodzy na duchu“ pojęli, że w Polsce na krzewienie anarchji miejsca nie ma i być nie powinno.

O wiele szczytniejszą jest rola prasy od tej, jaką gra „Gazeta Pow.“

Ks. Okoń przy robocie.

Otrzymujemy następujący list:

Od kilku tygodni ks. Okoń uprawia swoją politykę w pow. kaliskim i sąsiednich, przygotowując sobie grunt do przyszłych wyborów. I jakoś dobrze mu się wiedzie. A bo też nie każdy umie tak maścić, tak obiecywać królestw niebieskich na ziemi jak właśnie ks. Okoń. I lud słucha go, słucha tem bardziej, że to przecież ksiądz, choć zasuspendowany w czynnościach duchownych z powodu nieliczących z powagą stanu duchownego poczyną. Zebrania i wiece swoje urządza zwłaszcza w dnie targowe, a lud zapatrzony

w Okonie jako obrońcę spraw najbiedniejszych przykładu mu dzielnie i lgnie do niego jak do najlepszego człowieka pod słońcem, bo nawet obwozi go w powózkach, zaprzężonych w czwórki, jak to miało miejsce 16 maja w Kraszewicach. Okoń tak przykuł lud do siebie, tak swemi szczemi, nie dającymi się nigdy zrealizować obietnicami zbałamucił, że każdemu, ktoby się odważył w jakikolwiek sposób napiętnować niecną jego robotę grozi niebezpieczeństwo połamania kości ze strony jego i wiernych podanych. Czyż nie ma środka na ukrucenie swawoli ks. Okonia, buntującego lud i podburzającego wprost do gwałtów?

SKROBAŃSKI

Nawiązując do powyższego listu, podajemy poniżej co o ks. Okoniu pisze wychodzący w Krakowie „Kurjer Codzienny“:

Przyjeżdża do wsi Łyse w pow. kolneńskim, z łomżyńskiej, Okoń z banderyą, a właściwie z bandyterją, która siedząc na koniach, w stanie na pół pijanym harcuje przed wozem „obrońcy chłopów“; niektórzy z jeźdźców w mundurach i pasach wojskowych. Są to więc albo wojskowi, albo przebrani za wojskowych, dla większego postrachu. Ponieważ ogłoszono że przyjedzie „ksiądz, więc ludności zebrała się gromada, ciśnie się kto może do „księdza“, całują go po rękach które „obronca chłopów“ wyciąga na prawo i lewo; jest w stanie również dobrze podchmielonym.

Zaczyna więc, zaznaczając na wstępie, że za obronę chłopów jest wyklęty i cierpi prześladowanie od panów, że są ich wysłannicy i tu na wiecu: „ale ze mną nie zaczynajcie, bo będzie z wami źle“ — a jakby który przeszkadzał, to go „wyprowadzić za wieś i się z nim rozprawić“.

Całe przemówienie jest nawskroś wypełnione hasłami komunistycznymi i podburza ludność przeciwko władzom.

— Panowie płacą po 500 tys. za obiad, a po 200 tys. za kolację, a wy nie macie, na kawałek chleba, czy nie prawda?

— Prawda! — woła tłum.

— Nas chłopów jest 25 milionów, my powinniśmy rządzić Polską, a nie pierwszy lepszy inteligent! Prawda?

— Prawda! — wołają z tłumy.

— Do wojska waszych synów biorą?

— Biorą!

— W mordę w wojsku biją?

— Biją! — odpowiadają z gromady.

— A urzędnicy wszyscy to złodzieje.

— Złodzieje! Rozprawić się z nim! — woła rozkołyszany tłum, oglądając się dokoła.

Zobaczono paru miejscowych urzędników. Setki podbechtanych i rozwydrzonych wiecowników rzucają się na nich z pięściami, posypały się kamie-

nie, połała się krew... Gdzie noże? dawajcie noże! — wołano z tłumy.

Policja będąca na wiecu, uciekła.

Kamienie do urządzania progromów bojówka Okonia przywozła ze sobą na formance i w kieszeniach, we wsi Łyse bowiem niema kamieni nawet na lekarstwo. Okoń gdy chce, by kogoś pobito wskazuje nań palcem z mównicy. Zebrawszy potem kupy marek, jedzie dalej i znowu niby to chłopów broni, burząc ich przeciw rządowi, urzędnikom i przeciw wszystkim światłym obywatelom Polski, jako znieprawdzonej inteligencji. Razem z Okoniem jeździ na wiece znany bolszewik żyd, Stólnicki z Łomży, „dobroczyńca“ parobków dworskich, b. członek rewkomu sowieckiego z roku 1920. Obaj przygotowują grunt dla Trockiego i Spółki.

I co na to rząd? Gdzie policja?

Często czytelnicy nasi pytali nas o charakterystykę ks. Okonia, chcieli się z jego działalnością zapoznać. Niechaj za taką charakterystykę — choć w małej bardzo mierze — posłuży list naszego Korespondenta i powyżej przytoczony artykuł „Kurjera Codziennego“.

Dwie dusze.

Wysłała po raz czwarty książka pióra pośła Jakuba Bojki, jednego z założycieli P. S. L. pod tytułem „Dwie dusze“.

Książkę tę powinien sobie przeczytać każdy włościanin, gdyż jest ona niejako spowiedzią duszy chłopskiej, rachunkiem sumienia i drogowskazem na przyszłość.

Pisze czcigodny Bojko, że każdy z Was, Bracia Włościanie, ma dwie dusze. Pierwsza dusza to wolna buntująca się przeciwko uciskowi, wołająca o równe prawa dla ludu o wolność i sprawiedliwość. A druga dusza to „pańszczyźniana“ zapomniana języka w gępie, gdy przyjdzie jej upomnieć się o swoje prawa, u księdza, u urzędnika lub obszarnika czapkująca na prawo i na lewo, upadająca się przed łada chłystkiem miejskim, gotowa do zdrady interesów ludowych. Co najsmutniejsze a o czem pisze Bojko, jest to, że synowie ludu, synowie Wasi, których posyłacie na szkołę, ciesząc się, że kiedyś jako nauczyciele, księża lub urzędnicy staną się Waszymi obrońcami, że ci właśnie zawodzą, haniebnie Wasze nadzieje.

Nie jeden ksiądz toż to syn chłopski, za młodu gęsi pasał lub krowy, rodzice odejmowali sobie od ust, aby go utrzymać w mieście i dopomóc do ukończenia szkół. Dzisiaj ten syn Wasz jest wikarym lub proboszczem, ale wstydzi się swoich ojców.

Zdarzyło się to w Małopolsce we wsi Grębinie, w r. 1896. że taki właśnie ksiądz, syn chłopski, nie pozwolił wnieść do kościoła ciało zmarłego lu-

dowca Gila, lubo ten przed śmiercią się wypowiadał i był powszechnie znanym uczciwym człowiekiem i dobrem katolikiem.

Całą jego winą było, że czytywał ludowe gazety i należał do P. S. L. Kiedy coś włościanie mimo zakazu wnieśli ciało Gila do kościoła, wikary rozkazał je wyrzucić na pole. Słusznie na takie pomiatanie ciałem chłop-skim oburza się Bojko.

„Mój Boże! Jak nie podnosić krzyku na taki czyn było! Gdy się kościół wali, to z chłopą drą ostatni grosz, ale co mówię — on go sam dobro-wolnie daje, aby tylko świątynia Pań-ska była ozdobiona. A każą mu wo-zić piasek lub zwir do kościoła, to wozi, a każą jechać po organy lub dzwon, to pojedzie i myśli: a niechże ta, dyć to na chwałę Bożą, toć czeł-kowi zagrają choć na pogrzebie i za-dzwonią, bo i czegożby się moje du-sisko tułało na tym świecie. A każą dawać na wypominki w dzień zadusz-ny, nie jak dotąd po trzy centy, ale po 5. jako że dziś, kiedy wszystko podróżowało, to i dusze zmarłe za bąd-co do nieba jasnego nie wyprawi — to dam, ktoby tego żałował. Więcej się nieraz przepije. A do żywego ró-żanica starszy albo starsza siostra wy-biera co miesiąc po 20 albo i po 50 ct. od duszy na ratunek św. Kościo-łowi. Ciężko, bo ciężko, ale cóż robić. Zresztą, któż ma dać jegomości? Pano-wie? Kiedym, jak żyję, niewiedział pa-na ani pani, żeby tak na wierchu ró-żaniec na sobie nosili, a tylko my chłopi. A po śmierci, gdy podług da-wnego zwyczaju ciało tego nędzarza chcą sąsiedzi wnieść ostatni raz do te-go domu Bożego, to chłopski syn, ksiądz, z którego wyświęceń było on-gi tyle radości tyle nadziei, brutalnie go wyrzuca. Za co? Był pijakiem? — pytacie był złodziejem, cudzołożnikiem, podpalaczem, mordercą, świętokradcą, czarownikiem czy dom rozpusty zało-żył, ku zgorszeniu całej okolicy? Nie, on był stokrć większą potworą, to był gorszy, jak Madej-rozbójnik — jak wszy-sczy grzesznicy, — przeciw którym mu-siano aż klątwy rzucać, bo on chciał mieć swój własny rozum i być ludowcem“.

Żeby tak zrobiono jakiemu takiemu panu, co by to było gwałtu!

Tak opisuje Jakub Bojko stosunki ludowców w Małopolsce. Książka Ja-kuba Bojki powinna być w posiadaniu każdego ludowca — włościanina.

Pod pręgierz.

„Gazeta Gdańska“ ogłasza co następuje: Szulerom-obywatelom ziemskim ziemie należy odbierać.

Do szulerów, uczęszczających i gra-jących stale w domu gry w Sopocie, należy p. Ludwik Grodzicki właściciel ziemski ze wschodniej Mało-polski, wraz z żoną swoją Wiktorówną

z domu. Rodzina p. Grodzickiego jest zaszczytnie znana we Lwowie. Ojciec był starostą, stryj wiceprezydentem na-miestnictwa, ojciec p. Grodzickiej ge-nerał Wiktor, zapisał się w czasie okupacji austriackiej jak najlepiej w Lublinie. Mimo to oboje pp. Grodzic-ey, nie szanując siebie, nie szanują też dobrego imienia swoich rodziców i uważają że honorowi obywatela i oby-watelki polskiej nie uwłacza obcowanie z szumowinami najgorszego gatunku w jaskini gry w Sopocie.

Stawiamy ich oboje pod pręgierz opinii publicznej!

Specjalnie zaś zwracamy się do Kraj. Urzędu Ziemskiego w Małopolsce zwracając uwagę jego na p. Grodzic-kiego. Czy człowiek, przeciwstawia-jący się opinii całego społeczeństwa polskiego, może posiadać ziemię polską? Nie zasługuje on na to! Ziemię tę, która tu częściowo przegrywa w ręce Niemców, należy mu odebrać i oddać w ręce tych, którzy ziemi łakną, by na niej pracować.

Wład. Zobawski nacz. red. „Gaz Gd“

Po 25 czerwca można jeszcze zapisać

Włościanina

ale tylko na poczcie.

Niech więc każdy spieszy z za-pisaniem dla siebie i również za-chęci swojego sąsiada do zaabo-nowania.

„Włościanin“ jestto jedyne pis-mo utrzymujące się za pieniądze włościan i mające na celu służyć państwu i bronić silnie i jawnie interesów włościan, bez ubocznych celów jak to robią pisma obszar-nicze.

A więc niech na nowy kwartał liczba abonentów się podwoi!

Zamówienie.

Zamawiam niniejszem „Włościanina“ z Poznania na III. kwartał za 300,00 z odnośnieniem do domu.

Podpis:

Adres:

Kwit pocztowy.

Powyższe 300,00 mk. zapłacono.

..... dnia 1922.

.....

Nowy premier.

Dnia 18. VI. br. został wybrany na premiera, p. Przanowski, były mini-ster przemysłu i handlu, za czasów gabinetu Witosa.

Odznaczenia inteligencji ludowej tytułami naukowymi.

Znany i bardzo szanowany przez wszystkich naszych wyznawców idei ludowej profesor Mieczysław Michał-kiewicz z Poznania uzyskał w ubie-głym tygodniu na Uniwersytecie Jagiel-łońskim w Krakowie stopień doktora filozofji. Wiadomość tę przyjmą czy-telnicy nasi z radością, znając prof. Michałkiewicza jako gorliwego szer-mierza idei ludowej.

Razem z prof. Michałkiewiczem przy-znano tytuł doktora prawa drugiemu bojownikowi o sprawę ludową reda-ktorowi odpowiedzialnemu „Piasta“ w Krakowie p. St. Kulpcie.

Obu nowym doktorom składamy serdeczne życzenia „Szczęść Boże!“ w dalszej pracy.

Z Ruchu Organizacyjnego.

Z pow. wągrówieckiego.

Dnia 14. 5. br. odbył się wiec P. S. L. w Łosińcu, zagał p. Stachowiak z Czeszewa. Tenże wygłosił obszerny referat, w którym poruszył sprawę wy-borów do nowego sejmu polskiego, reformę rolną i inne aktualne sprawy oraz zachęcał do organizowania się. Obradom usiłował przeszkadzać p. Open-chowski z Poznania agitator z chrz. Nar. Str. Roln., zebrani jednakże mó-wić mu nie pozwolili dając mu od-czuć, że obecność jego na wiecu nie jest zupełnie porządna, tak że bieda-czyna czując niemiłe ciepło na sali ulotnił się ze swemi zwolennikami, a obrady toczyły się spokojnie i rzeczo-wo dalej. Prezesem koła miejscowe-go wybrano p. Mikulskiego, sekr. p. Najdera, skarb. p. Ziędzia.

STRZYŻYŃSKI, sekr.

Odpowiedzi

akcji i Sekretarjatu Okr. P. S. L.

an M. Skrobański: ks. Okoń nie należy do żadnego stronnictwa, jest „d m“ jak się to mówi na terenie sejmowym. Za niektóre błędne spraw-ki, których jego przeszłość może wy-kazać nie mało, władza kościelna za-suspendowała go czyli zawiesiła w wy-konywaniu czynności duchownych. Dał się więc Okoń na politykę, kłamie lu-dziom co się zmieści i tem samem zjednuje ich sobie, aby go powtórnie wybrali posłem. — Więc prosimy zwo-łać i zaprosić na niego p. Piątka. My z naszej strony będziemy się starać

wydelegować również mowę. Prosimy o podanie terminu wiecu.

P. Fr. K. O ile Pan wniósł zażalenie w oznaczonym terminie i w przepisanej formie winno było starostwo Panu odpowiedzieć. Gdy Pan jest pewien prawidłowości swego postąpienia, co Pan winien udowodnić to niech ze Pan się zali do wyższej instancji, t. j. do Izby Skarbowej w Poznaniu. Jeśli zaś Pan płacił podatek procederowy, to daninę na Pana nałożono prawnie.

P. Piątek, Doruchów: Liczba członków Sejmiku wojewódzkiego, wyszłych z list P. S. L. nie jest nam dotąd wiadoma. — Pozdrawiamy Pana.

P. Jan Stajszczyk: Gdyby Okr. Urząd Ziemski w ciągu miesiąca nie dał na wniosek odpowiedzi, to należy go monitować.

P. Józef Fabisz, Rojów: Drzew, posadzonych nad drogą właściciel usunąć nie może, choć sam je sadził. Wolno mu natomiast obcinać gałęzie tych drzew, zbierać owoce, o ile są owocowe i. t. p.

Djablik drukarski.

W nr. 25 na stronie 5 ma być 80 milionów mk. a nie 8 milionów gdzie mowa o płaceniu daniny przez miasto Łódź.

Pominięto także nazwisko autora artykułu „Na Woli”, którym jest Jakób Bojko.

ZEBRANIA P. S. L.

W niedzielę 25 czerwca.

W Wielkim Zalesiu pow. koźmiński o godz. 3 popoł. w lokalu p. Gąsiorowskiego.

Dnia 29 czerwca o godz. 12 odbędzie się wiec w Ostrorogu pow. Szamotulski w sali p. Rowińskiego.

Rusko pow. jarocinski W niedzielę 9 lipca odbędzie się w Rusku wielki wiec P. S. L. u p. Syrka

Uprasza się o liczne przybycie.

PACHURKA prez

TARG RZEŻNI MIEJSKIEJ W POZNANIU.

Dnia 16 czerwca 1922

spędz. wołów 2, buhaji 38, jałówek i krów 79 cieląt 82, świń 198, prosiąt 285, owiec 35, kóz 45.

Płacono za 100 kgr. żywej wagi:

Bydła rogatego	I. kl. 42 000—44 000
	II. kl. 30 000—32 000
	III. kl. 14 000—15 000
Cieląt	I. kl. 46 000—48 000
	II. kl. 38 000—40 000
	I. kl. 62 000—64 000
Świń	II. kl. 58 000—60 000
	III. kl. 48 000—50 000
	I. kl. 40 000—42 000
Owiec	II. kl. 00 000—00 000
	I. kl. 40 000—42 000
Prosięta za parę	14 000—15 000

Przebieg targu bardzo ożywiony

CENY GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Dnia 16 czerwca 1922

płac. za 100 kg. w ładunkach wagonow.

Żyta	17 000
Pszenicy	20 000—21 500
Jęczmienia brow.	11 500—13 300
Owsa	15 900—16 400
Ziemniaków	2 200—2 500
Siemie lnian.	20 000—22 000
Fasoli	10 000—12 000
Grochu	12 000—14 000

Seradelli	15 000—18 000
Tatarka	12 000—14 000
Łubin niebieski	8 500—10 500
Rzepaku	17 000—19 000
Rzepiku	17 000—19 000
Wyka	15 000—16 000
Peluszka	16 000—17 000
Maki żytniej 70 %	23 000—23 800
Maki pszennej 65 %	29 000—30 000
Ospy żytniej	10 400
Ospy pszennej	10 000
Koniczyna czerwona	90 000—110 000
Uspodobienie stałe.	

Po zwolnieniu z wojska

podjąłem znów praktykę

i przyjmuję stale od godziny 9—1 i 3—6-tej

L. Gogolewski

prakt. lekarz-dentysta

Krotoszyn, Kaliska 1.

Książki:

do nabycia

Demokracja Narodowa a „Galicja Wschodnia“ Cena 200 mk.

O celach polityki ludowej. Napisał Wincenty Witos. Cena 20. mk.

„Prawda o kontraktach leśnych,” Mowa p. Witosa wygłoszona w Sejmie 7 kwietnia 1922 r. Cena 30 mk.

„Naród Armja i Wódz.” Napisał poseł Anusz. Cena 30 mk.

O podziale ziemi i reformie rolnej. Cena 60 mk.

Jak P. S. L. walczy dla ludu o sprawiedliwość Cena 60 mk.

Mickiewicz o Polsce i Rosji. Cena 20 mk.

Dwie Dusze. Książka napisana przez Jakóba Bojkę. Cena 200 mk.

Uprasza się dołączyć 10 mk. na przesyłkę

Adresować: Administracja Włościańska Poznań, Kwiatowa ul. 2.



Sztuczne nawozy,

jak

Superfosfat, Kainit, Sole potasowe, Tomasówkę, Wapno.

oraz

drzewo opałowe i pierwszej klasy węgiel górnośląski

poleca hurtownie i detalicznie

Włościański Dom Handlowy

JAN STRUGAŁA.

Sobiałkowo, pow. Rawicki.

Obrońca St. Międalewicz

specjalista dla spraw kryminalnych, odznaczony dyplomem honorowym, **W Lesznie, Nowy Rynek 35,** udziela ubogim Rodakom w kraju i za granicą bezpłatnej pomocy prawnej.

Sprzedam gospodarstwo

wielkości 64 morgi, w tem 3 morgi lasu. Budynki, żywy i martwy inwentarz w dobrym stanie.

J. Kaczmarek, Konarzyce p. Książ

Leczenie chorych

1) Na mocy artykułu 117 Konstytucji ogłaszam, że rak jest naturalny sposób wyleczalny, gdyż go kilkakrotnie wyleczyłem. Wyleczyłem **tuberkulozę, kamienie żółciowe i nerek, choroby pęcherza, żóładka, jelit i kobiece** różnego rodzaju, **anemię, choroby, bielmo** i najcięższe wypadki chorób nerwowych, **paraliż, demencja praecox i t. d.** Kurecze przy **paraliżu mózgowym** wyleczyłem w bardzo krótkim czasie. Mogę owe podania sądownie sprawdzić.

2) **Godzinę i miejsce swego urodzenia** trzeba wiedzieć.

A. Sękowski.

BYDGOSZCZ, Gdańsk 147.

— W soboty i niedziele nie przyjmuję. —

Kosy ręcznie kute

Kosynier fachowiec

nie kupi inną kosę jak

„Kościeszko” i „Serce”

Wszędzie do nabycia.

Hurtowna sprzedaż

Jan Deterling - Poznań

Szkolna 3.